

DZIENNIKA LWOWSKIEGO.

Poniedziałek dnia 13. Lipca 1868. — Małgorzaty P. (ryzm.) — Kosmy i Dam. (grec.)

Lwów dnia 12. lipca.

Rozpuszczenie żołnierzy na urlop okazało się jako bardzo licha oszczędność, gdyż redukcja ta nastąpi jedynie na czas żniw i chwilowo tylko poczyni ulgę skarbowi. W ten sposób zawiedzione zostały nadzieje wszystkich tych, którzy mniemali, że rząd przeciw przyszedł do przekonania, iż tylko przez zmniejszenie wojska można dojść do znaczących oszczędzeń. Z powyższego jednak rozpuszczenia widoczna, iż rząd nie myśli przyjąć do zdrowych pomysłów, lecz ciągle pozostaje przy swych zastarzałych nawychkach.

Rokowania między Chorwatami a Węgrami już na ukończeniu; należy się spodziewać, że dzieło to przyjdzie zatem rychło do skutku. Wszyscy pojmują jak dalece zgoda między temi dwoma krajami wzmacni stanowisko Węgier, a Niemcy zazdrośni wszystkiemu, co korzystne dla innych narodów — i na tę zgodę z niechęcią się zapatrują.

Oświadczenie dwóch przywódców czeskich t. j. Palackiego i Riegiera, do którego jeszcze wracamy, narobiło u Niemców bardzo wiele hałasu i popsuło centralistom niemało krwi. Krzyczą oni w niebogłose, że oświadczenie owe różni się od Austrii — naszym zdaniem, Czesi aczkolwiek bardzo stanowczo oświadczyli się za federacją, co jest zupełnie słusznym żądaniem. Ze niechęcią przystać na hegemonię niemiecką, na to i my się zgadzamy, gdyż tak my jak i oni mamy prawo żądać poszanowania naszej narodowej odrębności. Zresztą nawet Niemcy przestali się ludzi liberalizmem obecnego ministerstwa, które dziś weszło na drogę dawnych Szmerlingów i wcale nie myśli wywieszonego sztandaru postępu i konstytucyjnej wolności i w praktyce uwzględnić.

Więści o zjeździe trzech monarchów: Prus, Moskwy i Francji utrzymują się ciągle; trudno jednak przypuścić, aby takowy miał jakkolwiek polityczną doniosłość, gdyż niepodobna skojarzyć interesów tych mocarstw.

Hr. Bismark pracować ma nad projektem, aby odłączyć Prusy w sprawie wschodniej od Moskwy. Aczkolwiek wiadomości korespondencyjne „du Nord Est“ wcale nie grzeszą prawdą, to jednak powyższe doniesienie ma pewne po sobie pozory, gdyż Bismark istotnie zamysła nieco zwolnić węzły przyjaźni łączące Prusy z Moskwą.

Z Madrytu od czasu aresztowania generałów nie ma bliższych wiadomości, a dzienniki tamtejsze (oczywiście rządowe) powtarzają do obrzydzenia, „że i spokój zadowolenie tam panują.“

W Ciele prawodawczym miał Jules Favre dnia 8. b. m. drugą mowę na korzyść pokoju, i zacytował przy tej sposobności ustęp listu cesarza z r. 1859, w którym pisze, że „ideę narodowości, którą wprowadził do uznania we Włoszech, również uzna i w Niemczech“. Z tego wywodzi niedorzeczność, gdyby Francja chciała się sprzeciwić dążnościom Niemiec w celu zupełnego ich zjednoczenia.

Pobył ks. Napoleona w Stambule wywarł bardzo dobry skutek, gdyż pogodził on przywódców dwóch istniejących stronnictw. Zresztą sułtan w swej wysokiej mądrości zamierza nadać ludom swym konstytucję z obieralną Izłą. Widocznie chce on konkurencyę zrobić Austrii.

Korespondencye.

Zurych 8. lipca.

(I.) Uroczystość odsłonięcia pomnika mającego w Rapperswil uwiecznić pamiątkę stuletniej walki narodu naszego, odbędzie się 15go Sierpnia. Z różnych krajów mają się zjechać deputacye na tę uroczystość internacjonalną. Z Pesztu generałowie Klapka i Perczel, baron Podmaniczky i kilka innych znajomych osób mają przybyć. Protestacya ta pomnikowa opinii publicznej, jest ważną ze wszech względów; świadczy bowiem o wierze europejskiej w przyszość naszą i jest objawem życia duchowego Polski. To zniewoliło hr. Platę, pomimo bardzo słabego materialnego poparcia w kraju, do wykonania idei, która w sercach nam przyjaźnych w różnych krajach znalazła odgłos; lecz będzie on musiał ponieść znaczne koszty, jeżeli w kraju okaże się mniej gorliwości, niż u cudzoziemców nam przychylnych. Miejmy nadzieję, że ten ważny i trwały akt, poświęcony Polsce, obudzi w niej jak najżywsze uczucie.

Pomiędzy gośćmi będziemy mieli Kraszewskiego z Drezna i Kosińskiego z Poznania; oczekujemy więcej rodaków z Wielkopolski, Krakowa i Lwowa, znanych z patriotycznej gorliwości.

Będąc w Wiedniu i w Peszcie niedawno miałem sposobność przekonania się, jak dalece protestacya ta pomnikowa przeciw Moskwie jest popularną. Otóż dzienniki ilustrowane w Peszcie ogłosiły piękne ryciny przedstawiające pomnik. W Wiedniu wychodzi w tych dniach broszura Dr. Kinkla pod tytułem: „Polens Auferstehung die Stärke Deutschlands.“ *Der Ertrag ist für das bei Rapperswil zu errichtende Denkmal des hundertjährigen Freiheitskampfes der Polen bestimmt.* Tak to w obozie niemieckim dotąd prawie anti-polskim, zaczyna się objawiać potrzeba odbudowania Polski.

W Zurychu drukuje się w przekładzie niemieckim książka P. Talbot *L'Europe aux Européens*, która wyklucza Mo-

skwę z Europy, i dowodzi faktami potrzebę tego wykluczenia.

Wiadomości polityczne.

Austria i Węgry. „Czas“ w liście z Wiednia przedstawia następujący stan obecny kwestyi organizacji wojskowej. Oto co pisze korespondent jego: „Jak przewidywałem na podstawie autentycznych doniesień o usposobieniu, tak się też stało. Węgry nie poprzestają na przyznanych sobie w projekcie ustawy wojskowej koncesjach, i jak to widać po nadeszłych dziś wiadomościach z Pesztu, proponują wielkie, daleko sięgające zmiany. Pominąwszy, że pod względem czasu służby i wejścia do wojska przedstawiają zmiany obalające cały system klas wieku, starają się jeszcze nadać całemu statutowi landwery barwę znacznie odmienną od zasad projektu ustawy wojskowej ułożonego za zgodą wszystkich trzech ministerstw, a która zdradza widocznie dążność zrobienia z landwery węgierskiej armii narodowej węgierskiej, zupełnie od armii państwa odrębnej i aż do najdrobniejszych szczegółów samostanowionej. Dążność ta jest widoczną z proponowanych zmian, ażeby landwery węgierska składała się nie tylko z piechoty i jazdy, lecz oraz z artylerii i służby technicznej. Tym sposobem landwery węgierska w chwili swojego zwolnienia utworzyłaby zupełną armię samoistną, czego właśnie projekt ministerstwa wojny widocznie uniknąć pragnął. Wszystkie stronnictwa sejmiku węgierskiego zgadzają się z sobą pod względem tego żądania, i przyszło do tego, że hr. Andrassy, nie będąc więcej panem sytuacji, powołał ministra wojny do Pesztu, iżby ten osobiście bronił projektu swego o landwerze. Minister wojny ma się tam udać. O ile jednak mogłem się wywiedzieć o usposobieniu w wyższych i najwyższych sferach, żądanie to węgierskiego ciała prawodawczego nie pozyska przychylnego uznania, zwłaszcza w obec tego, że pewne stronnictwo wojskowe na żaden sposób nie myśli przystać na zdecentralizowanie armii.

Biskupi węgierscy odbyli temi dniami drugą konferencyę w celu naradzenia się, jak się zachowywać mają w obec nowo-sankcyonowanych ustaw religijnych.

Komitet centralny odbył się mającego we Wiedniu trzeciego niemieckiego strzelania do celu stara się jak najusilniej, aby z tego powodu nie przyszło do żadnych demonstracyj przeciw zjednoczeniu Niemiec pod skrzydłami Prus, które nadałyby zjazdowi temu cechę separatystyczną w duchu południowo-niemieckiej polityki.

We Wiedniu robią już znowu próby z nowo wynalezioną armatą, która daleko skuteczniej działa ma aniżeli działa odtylcowe. Kiedyż się już raz skończą owe ciągłe wymysły w celu niesienia ludzkości nieszczęścia i śmierci, miasto-dobrobytu i oświaty?

Sejm węgierski odroczony być ma z końcem lipca.

Nikt nie odpowiada za głupstwa pojedynczych ludzi. Owóż taką bezmyślnością jest następujące oświadczenie kilku emigrantów polskich, które nosi na sobie aż nadto widoczną cechę kłamstwa i fałszu, które jednak dla osobliwości powtarzamy. Donoszą więc ci panowie z Nancy: „że generał Mierosławski, pułk. Krysiński i Callier porozumieli się ze znanym czeskim emigrantem Friezem w celu wywołania rewolucyi w Pradze.“

Polska. Następujących parę wypadków może posłużyć za ilustracyę dowolności żołdaków i czynowników moskiewskich, której ofiarą nie przestają być Polacy pod rządem tamtejszym. Naczelnik wojskowy w Miechowie, rotmistrz-komandir Orel, wydał ukaz, aby nikt w powiecie nie śmiał się inaczej podpisywać jak po moskiewsku. Obywatel ziemski p. Edward Janowski, człowiek sześćdziesięcio-letni podpisał się na okólniku otrzymanym od komandira po polsku. Za tę zbrodnię został niezwłocznie powołany do urzędu, zagrożony Sybirem i knutami, i zbezczeszczone. We dwa dni później kazano mu zapłacić 50 rubli kontrybucyi. Gdy pospieszył do naczelnika, aby przedłożyć mu niemożność zapłacenia tak wielkiej nałożonej nań kontrybucyi, otrzymał policzek, w skutek czego tknięty apopleksją umarł w godzinę.

Naczelnik Stobnicy okazuje znowu wielki zmysł artystyczny, a zwłaszcza malarski. Kazał on w kwietniu b. r. pomalować wszystkie domy w rynku w Stobnicy na żółto. Niebawem wydał mu się ten kolor niedosyć pięknym. W maju kazał więc wszystkie domy przemalować na niebiesko. Aliści w czerwcu wydał pełen artystycznej fantazyi major moskiewski rozkaz do wszystkich właścicieli domów, aby je w przeciągu dwudziestu czterech godzin przemalowali na zielono. Od ukazów takich naczelników wojennych niema żadnego odwołania. Są oni samowolnymi, nieograniczonymi panami życia i majątku wszystkich mieszkańców powiatu.

Z Poznańskiego donoszą, że przy powtórnym wyborach w Murowanej Goślinie do pruskiej Izby poselskiej, odbytych dnia 8 b. m. ponieśli Polacy klęskę, która tem jest boleśniejsza, że zadana została nie przez obcych, lecz przez naszych. Kandydaci niemieccy przeszli bardzo nieznaczną ilością głosów nad absolutną większość, pan Tempelhoff otrzymał bowiem tylko jeden głos więcej od kandydata polskiego a pan Witt 4 (trzech wyborców wydalilo się z sali i nie głosowało przy drugim wyborze). Z polskich wyborców nie przybyło na sejmik wyborczy trzech i im to mamy do zawdzięczenia, że dwa, przeważnie polskie powiaty, jak poznański i obornicki, reprezentowane będą w pruskiej Izbie poselskiej

przez Niemców. Z niemieckich wyborców stawili się, jak się zdaje, wtszysecy co do jednego.

Francya. W obozie pod Chalons czyniono próby z karabinami Chassepota. Ogień batalionowy tej broni okazał się straszliwy, jak się wyraził w Izbie minister wojny. Karabiny biją o 1000 metrów z taką siłą i szybkością, iż nie można pojąć, jakim sposobem na przestrzeni, ostrzelanej ogniem Chassepotowym, mogłaby żywa dusza pozostać.

Senator Thayer, były generalny dyrektor poczt, krewny cesarza, umarł.

Ministerstwo spraw wewnętrznych dało z powodu zapytania w szczegółowym wypadku, dotyczącym pewnego ustępu nowelli prasowej, wyjaśnienie w duchu liberalnym. Nowella orzeka mianowicie, że przedsiębiorca i właściciel każdego dziennika może bez uprzedniego pozwolenia władzy założyć dla tegoż dziennika wyłącznie własną drukarnię, w której rozumie się nic więcej oprócz tego dziennika nie może się drukować. Otóż p. Chassin, powziąwszy zamiar wydawania pisma tygodniowego, pod tytułem: „Demokracya“ przedsięwziął dla oszczędzenia opłaty stępelowej wydawać je nie w Paryżu, lecz na prowincyi, w którym z pobliskich departamentów; ale nie mógł nigdzie znaleźć drukarza, któryby chciał podjąć się druku nowego radykalnego pisma. Zmuszony był zatem p. Chassin pomyśleć o założeniu własnej drukarni, lecz z wielką dla siebie stratą, z tego powodu, iż wychodzące raz na tydzień pismo, nie mogło zająć dostatecznie całej drukarni, i powrócić złożonego na utrzymanie jej kosztu. Zwrócił się zatem p. Chassin z zapytaniem do ministra, czyli prawo nie dozwala uczynić różnicy pomiędzy składaniem a drukowaniem, i otrzymał odpowiedź od p. Pinard, iż wedle ducha ustawy wolno mu kazać składać pismo swoje w którejkolwiek zechce drukarni, a tylko musi ono być tłoczone w własnej drukarni odpowiedzialnego wydawcy. Tym sposobem dostatecznie jest, aby właściciel i wydawca dziennika sprawił sobie tylko prasę drukarską, na której wolno mu tłoczyć gazetę, gdziekolwiekby indziej złożoną.

Rada wychowania zajmuje się obecnie podanym przez cesarza, a przez pana Duruy przyjętym planem organizacji szkoły wyższej praktycznej (*Ecole pratique des hautes études*), która ma być uzupełnieniem nauki uniwersyteckiej. Plan szkoły tej obejmuje w sobie umiejętności humanitarne jak i stosowane; obok historycznych i filologicznych, także matematyczne, przyrodznawcze, fizykę i chemię.

Subskrypcya na szkoły dorosłych rozpisana przez p. Duruy, doszła już do wysokości 250,000 franków.

Moskwa. Pomimo, że według brzmienia traktatu paryskiego nie może się żaden okręt moskiewski ukazać na morzu Czarnem, ani być w tamtejszych portach budowanym, to przecie, jak donosi „Wiestnik Mikołajewski“, roboty około naprawy trzech okrętów wojennych w tamtejszej przystani postępują bardzo szybko. Carewicz Aleksander wstępuje w służbę jako porucznik marynarki i udaje się na fregacie „Aleksander Newski“ o 51 działach przez morze Czarne, Śródziemne na Ateny i przez Atlantyk, do Kronsztadu.

Anglia. Anglia, ów kraj poczucia i cnót konstytucyjnych, nie jest wolnym od gan greny, która dzięki Bogu u nas nie podkopała jeszcze cnót obywatelskich, tak jak w starej Anglii. Powtarzająca się często króć przedajność przy wyborach powodowała parlament do zajęcia się tym przedmiotem jeszcze w bieżącej sesyi. Wniosek Bouveriego, aby przy wyborach przewodniczył komitet z pięciu członków złożony, pod prezydencyą sędziego, zasiadający niejako w charakterze sądu przysięgłych, upadł 204 głosami przeciw 127. Natomiast przyjęto 136 głosami przeciw 71 wniosek Ayrtona tej treści, aby sprawdzanie wyborów powierzono było nie jak dotąd dwom umyślnie do tego wyznaczonym sędziom; lecz aby sądy zwykłe *Queen's bench*, *Court of Exchequer*, *Court of Common Place* wzmocnić każdy o jednego sędziego, dla uniknienia skarg o przeciążenie pracy, i sądom tym kolejno sprawdzanie wyborów poruczyć. Disraeli od dawna już zamierzał wystąpić z podobnym wnioskiem, lecz zaniechał tego na przedstawienie sędziów *Queen's bench*. Skoro tedy p. Ayrton wniósł swą poprawkę, Disraeli poparł ją; lecz zarazem wspominał o proteście sędziów, życzących sobie nie mieszać się wcale do wyborów. Opór sędziów wywarł wszelako przeciwny skutek i pobudził jak się zdaje Izbę właśnie do przyjęcia poprawki Ayrtona. Poczem szef ministrów wniósł o odroczenie dalszych obrad nad tym przedmiotem, aby uzyskać czas do zastanowienia się jak dalej postąpić — Królowa wjeżdża do Niemiec do Koburga przez Belgię. W Calais będzie oczekiwał na jej przyjęcie lord Lyons.

Księżniczka Walii powiła córkę. Szczerp monarszy nie wyginie w Albionie. Królowa wdowa liczy dziewięcioro dzieci. A syn jej następcą tronu, ożeniony w roku 1863, ma ich już czworo, dwóch synów i dwie córki.

Wschód. Co do ewentualnego wydania współwinnych w zamordowaniu ks. Michała, zamieszkałych w Węgrzech, podaje „Pester Lloyd“ następujące wyjaśnienie: Faktem jest, iż ze strony rządu serbskiego postawiono ministrowi węgierskiemu żądanie wydania pewnego indywiduum, współwinnego w zamachu belgradzkim, a zamieszkałego w Węgrzech. Rząd węgierski rozważywszy całą tę sprawę, przyszedł do następu-

pujących rezultatów. Pomiedzy Serbią (księstwem) a rządem węgierskim nie istnieje obecnie żadna ugoda względem obopólnego wydawania sobie przestępców; może więc zatem jedynie tylko być mowa o postępowaniu w takich razach w obec Turcji, podług którego prości zbrodniarze wydawani bywają żądającym stronom. Ależ tu zachodzi znowu pytanie, czy zarzucona uwiezionemu zbrodnia, nie jest raczej zbrodnią polityczną, w którym to razie, według przyjętego prawa narodów europejskich, nie może nastąpić wydanie. Tymczasem i w tej mierze zaszły od kilku lat już niektóre zmiany w zapatrywaniu. Europejskie bowiem prawo narodów utrzymuje również obecnie, iż skrytobójstwo, chociaż popełnionemby było dla politycznych celów, jest zawsze tak zgubnym środkiem, iż w obec wiecznie nienaruszonych praw zasadniczych moralności żadną miarą ekskusa z tego powodu miejsca tu mieć nie może. Pomiedzy temi dwoma zdaniem miało więc ministerstwo węgierskie wybierać — i zdecydowało się za zdaniem pierwszym, dawniejszem, a więc nie uczyniło zadość żądaniu rządu serbskiego. Ażeby jednakże i sprawiedliwość wykonaną była a winny ukarany był przykładnie, przeto rząd węgierski postanowił tego ostatniego zawezwać przed sąd jako oskarżonego o zbrodnię mordu. Również zażądano od rządu serbskiego wydania wszystkich dotyczących aktów. Do przeprowadzenia rozprawy w tej mierze wybranym będzie przez węgierskiego ministra sprawiedliwości osobny sąd.

Bawiącemu obecnie posłowi amerykańskiemu w Atenach wyprawione ostatnimi czasy szczególną w swoim rodzaju manifestację. Około tysiąca dzieci kreteńskich, z których wielu pożywanie i naukę pobierają kosztem komitetu amerykańskiego, zebrało się wieczorem przed hotelem, którym dotychczas jeszcze zamieszkuje poseł amerykański — i wykrzyknęło po trzykroć: „Niech żyje“! Mnogie te dzieci, ubogie ale chędogo ubrane w stroju kreteńskim, o białych i wynędzniałych twarzach — przedstawiały istotnie rozczulający widok, na którego też wielu z przytomnych płakało. Poseł amerykański ukazał się wkrótce na balkonie i krótkimi słowy odpowiedział na tę manifestację.

Hiszpania. Nieustannie powtarzające się rewolucje, spiski i zmiany gabinetowe, jakich widownią i ofiarą od lat wielu, od wojen Napoleońskich i Karlistowskich jest Hiszpania, mniej zwracają na siebie uwagę z przyczyn, że nie wywierają obecnie wpływu na stan stosunków Europejskich. Podaliśmy już przed paru dniami telegram, donoszący o uwiezieniu generałów w Madrycie. Obecnie donoszą z Francji, iż na granicy przytrzymało wiele pak z bronią, przeznaczonych dla powstania, które nie przyszło do wybuchu. Paki te były wysłane z Paryża. Wytoczone zostało sądowe śledztwo.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* **Pierwszy most na koleji lwowsko-brodzkiej.** Wczoraj z powodu ukończenia pierwszego mostu na budującej się kolei brodzko-lwowskiej położono tamże ostatnią cegielkę a uroczystość tę obchodzono w gronie spółki krajowej i przedsiębiorców, którzy podjęli się robót około tej linii. Gdzie kilkunastu Polaków razem, tam niemożono się obejść bez toastów i mów, które przedstawiły doniosłość tak znakomitego dzieła, jakim jest budowa kolei przez krajową spółkę. Nie szło więc li tylko o osobistości, lecz przeważnie o zasadę, której przeprowadzenia podjął się ks. A. Sapieha w spółce, jak twierdził z żydem, który jest Polakiem a dziełu temu użył swjej ucziwej pracy zarówno Niemcy, Czesi jak i Włosi.

Owóż ideę pracy, wspólnie podjętej przez Polaków podniesiono do właściwego znaczenia i uznano usiłowania równe Niemców, Włochów, Czechów i Madziarów, na których część wychylono niejedną toast przy towarzyszeniu muzyki węgierskiej, która na przemian przygrywała melode polskie i węgierskie.

* **Bez nieszczęścia.** Wczoraj widziano dwa faetony, które właściciele sami powozili czwaleć przez ulicę Syxtuską. Jeden z nich naprzeciw kościoła Maryi Magdaleny niemożono się wstrzymać i w całym pedzie wjechał na bramę dworku, przyczem dyszel się zламаł a rozhukanie konie bez jakiegokolwiek dalszego nieszczęścia się wstrzymały. Drugi faeton bez szwanku zjadł dalej.

* **U nas inaczej.** Jak „Czas“ z 12. bm. donosi, zezwoliła dyrekcya kolei galicyjskiej, ażeby w przejeździe nuncjusza apostołskiego perony na wszystkich dworcach były dla publiczności bezpłatnie otwarte. Tymczasem u nas nietylko że peron zamknięto starannie, ale nawet żądano podwójnej zapłaty od wstępu. Nawet do przedsiensia dworca wzbieranio wstępu publiczności, ciekawej oglądania oblicza nuncjusza, i tylko niektórym, szczęśliwszym udało się przez okno lub przez ramię straży przypatrzeć się przybyłemu gościowi.

* **Nasza konstytucyjna wolność.** Pod tym napisem „Gwiazdka cieszynska“ następujący opisuje wypadek, który najdosadniej dowodzi stronniczości władz konstytucyjnych. Owóż dnia 1. lipca zaprosił przełożony gminy Mistrzowie, p. Jerzy Cienciała, z powodów familijnych do siebie gości, razem trzy rodziny, z których dwie były z miasta. Bawiono się w tem kółku przez wieczór aż do godz. 10. Zaraz następnego dnia rano p. Cienciała otrzymał urzędowe pismo od p. naczelnika powiatowego: że politycznemu urzędowi powiatowemu doniesiono, iż w Mistrzowicach odbyło się zgromadzenie, i żeby p. Cienciała natychmiast zdał sprawę o tem zgromadzeniu. Zadziwia w tym wypadku przedewszystkiem podłość denuncyacji; a powtóre, że urząd polityczny dał się tą denuncyacją uwieść.

* **Otrzymałmy od dyrekcji policyi następujące sprostowanie:** „Dziennik lwowski“ z dnia 12. lipca 1868 r. l. 159 przynosząc w „Nowinach z kraju i zagranicy“ pod napisem: „Zbiegowisko uliczne“ wiadomość o zgłębliwym zajściu, które przedwczoraj około godziny 9tej wieczorem miało miejsce, zarzuca służbie policyjnej, iż była obojętnym świadkiem i nie uczyniła należitych usiłowań, dla położenia końca zbiegowisku, mogącemu się krwawo zakończyć.

Zarzut ten jest zupełnie bezzasadnym i niesłusznym, albowiem zaraz przy pierwszym ekscesie w ulicy dominikańskiej żołnierz policyjny tamże w służbie przechodzący, wpłynął na zbiego-

wisko, że się natychmiast rozeszło; gdy tymczasem nieco później w rynku dwa patrol policyjne pod wodzą strażników, cywilno-policyjnych Depnera i Sengera gorliwie zajmowały się przywróceniem porządku, co im się też wkrótce powiodło, przy czem kilku ekscesantów przyaresztowano, którzy następnie zostali ukarani. W ten sposób prostuje się doniesienie powyższe.

Czerniowce d. 9. lipca 1868.

(Y) Pod świeżem wrażeniem, jakie nie tylko ja, ale cała publiczność wyniosła z dzisiejszego przedstawienia, siadam, aby wam skreślić słów kilka o pobycie lwowskich polskich artystów w mieście naszym.

Miasto nasze składające się z najróżnorodniejszych żywiłów, o których później w obszernym artykule wam doniosę, nie wielki kontyngens dostarczyć może, któryby mógł podtrzymać scenę polską w Czerniowcach, a i z tych jeszcze większa część wyjechała do wód i na jarmark do Ulaszkowic. Ta więc garstka pozostałych zebrała się na pierwsze przedstawienie, które dane było w sobotę dnia 4. b. m.

„Posażna Jedynaczka“ Fredry [syna] rozpoczęła to widowisko. Dyrektora Milaszewskiego, występującego w tym przedstawieniu w roli Gomojły, powitała publiczność przeciągniętymi oklaskami i kilkakrotnym wywołaniem, pragnąc mu tym sposobem podziękować, że nie mogąc liczyć na wielkie dochody w mieście naszym, jednakże rezykował się przybyć z tak licznym gronem artystów, aby nas obznajomić z najnowszymi utworami tak dramatycznymi jakoteż muzykalnymi. O sztuce, którą tylokrotnie powtarzano na scenie waszej, rozwodzić się nie będę, z artystów jako dawnych znajomych i znanych z talentu, z radością powitaliśmy pp. Linkowskiego, Królikowskiego i Wilkoszewskiego. — Sztukę pełną życia i humoru podtrzymywała gra tak ożywiona i pełna werwy, jakiej dawno w naszym mieście nie widzieliśmy.

Przedstawienie to dopełniła operetka p. n. „Dziesięć cór na wydaniu“, w której występował prawie cały personal żeński. Toalety świeża i wytworna precyzya, do jakiej w najdrobniejszych szczegółach w każdej roli, jako też w wykonaniu całości sztuki posunięta była, przekonała publiczność, że to jest istotnie stołeczny teatr, który w łonie swoim nietylko, że pierwszorzędne posiada talenta, ale nadto najnijsza rola jest zapełniona przez zdolnych i umiejących cześć sztukę artystów. Głos panny Kwiecińskiej i panny Wajtsówny powszechnie zyskał uznanie, co publiczność ciągniętymi oklaskami okazywała.

Na drugie przedstawienie w niedzielę dana była anegdota dramatyczna J. Kraszewskiego p. n. „Panie Kochanku“! Utwor ten dramatyczny J. Kraszewskiego, zależy tylko na jednej bardzo trudnej do oddania roli księcia Radziwiła, gdzie oprócz całej dumy magnata trzeba być bardzo jowialnym, i zjad łatwo wpaść w przesadę. Rola ta znalazła godnego przedstawiciela w p. Królikowskim, i każdemu, ktokolwiek tylko obznajomiony z historią, stanęła przed oczy żywo postać tego księcia z jego wszystkimi wadami i cnotami. Gapiątko z Saint Flour, Biała kamelia i Piosnka wujaszka stanowiły trzecie przedstawienie. W Gapiątku podobała się bardzo p. Romana Popielówna; naiwność tego miłego dziewczęcia była tak naturalną, że zdawało się widzieć prawdziwą scenę z życia a nie sztukę.

W Białej kamelii wystąpiła pna Józefa Popielówna. Miła i ujmująca powierzchowność jej bardzo za nią przemawia, i przy pracy może stać się bardzo użyteczną artystką.

W Piosnce Wujaszka typ starego profesora Ordowskiego tak żywcem był uchwycony przez p. Linkowskiego, z takim humorem i życiem oddany, i w najdrobniejszych szczegółach wypracowany, że tylko tak znakomity artysta pojąć i wykonać jest w stanie. P. Wilkoszewski w roli Placyda gra swoją wiele przyczynił się do utrzymania śmiechu i weselości w zgromadzonej publiczności.

Lecz koroną tych wszystkich przedstawień była dzisiejsza opera Halka. Ogół publiczności został zachwycony, oczarowany, wszystko się złożyło, aby usławić to przedstawienie; szczególne partye i całość szły tak pięknie, tak gładko, że najostrzejszy krytyk nie mógł pochwylić żadnej ujemnej strony. Śmiało powiedzieć możemy, że w Czerniowcach nie było i nie będzie podobnej opery. Pna kwiecińska i p. Wojnowski owdadnęli całą publiczność.

Wdzięczność więc należy się p. Milaszewskiemu, że nie licząc na zyski materialne, przyjechał z artystami, którzy mogą być chluba i ozdobą najpierwszych scen. Niechaj się nie zraża tem, że częstokroć sala nie jest przepelniona, bo publiczność nasza, obalamucona chwilowo przez partye rozmaite, widząc jakie talenta posiada w murach swoich, tłumnie pospieszy na dalsze przedstawienia, a gdyby to nienastąpiło, niech ma to wewnętrzne przekonanie, że nie tylko tu, lecz w całym kraju są ludzie, którzy umieją ocenić jego gorliwe usiłowania i że mając podobnych artystów, sumiennie się wywiązuje z obowiązków, jakie względem kraju zaciągnął jako dyrektor sceny narodowej.

Później po szczególe doniosę wam tak o dalszych przedstawieniach, jako też i artystach.

Ems 5. lipca 1868.

Już dwa tygodnie jak tu przyjechałem, a jeszcze niemożem dopaść wolnej chwilkę czasu, aby wam z tad cokolwiek napisać. Tutaj towarzystwo zgromadziło się bardzo liczne z różnych części świata; jest tu nawet jakiś jegomość z Brazylii, a wicekról Egiptu w tych dniach spodziewany, bo rzeczy jego już przybyły i mają być bajecznej wartości; szkoda tylko, że ma przybyć bez kobiet, jak utrzymywano pierwotnie, ale zawsze świata jego będzie bardzo liczna. I król pruski jest również spodziewany. Polaków przybywa coraz więcej, bo szlachta poodbierała na św. Jana pieniądze z dzierżaw, więc spieszy, aby ich użyć i jak najrychlej za granicę przepuścić życiem wystawnem, głupstwem, lub grą nawet. Moskalów mamy tu bardzo wielu, którzy choć udają Francuzów i choćby ich po markowanych rysach nie poznano, odkrywają się przy rulecie, skoro przegrzywają, bo zaczynają zaraz po moskiewsku mówić i przeklinać; po francuzku nie udaloby się to tak dobitnie i gładko.

Zdaloby się, aby się przedsiębiorcy naszych kąpiel przypatrzyli się, jak są urządzone zakłady kąpielowe za granicą. Tutaj wszystko obmyślane dla wygody i ładnie i schludnie, a przybywając

tu człowiek rzeczywiście musi zapomnieć o wszystkich troskach i kłopotach. Urządzenie zakładu wyborne, drogi ślicznie utrzymywane, wyspane drobniutkim szutrem i ani proch, ani słońce, ani wilgoć niedokuczają; tu prawdziwie można się aż stęknąć za naszym ojczystem błotem i tak uściskać zabłoconego żydka, jak to uczynił jeden z naszych wychodźców w Ameryce, gdy spostrzegł na ulicy polskiego żydka, obszarpanego i polskim błotem po pas zachlapanego.

Okolica tu czarująca, i słusznie pisarze francuzcy zowią Ems: „Ems la coquette, Ems l'euchauterosse“, bo sobie nie piękniejszego wystawic nie podobna, a choć cudowne są nasze Tatry, to tutaj szczególniej wdzięk ma przesliczna przyroda, połączone harmonijnie z dobrze zastósowaną sztuką, i żałuję, że niemam argosowych oczów, aby się dość napatrzeć i dwóch dusz do pocucia wszystkich wrażeń.

Niedawno puściły się tu dwie damy na wycieczkę do Dausenau, w tym spostrzegają naprzeciw jadącego generała pruskiego z jakąś pięknością w eleganckim jednokonnym fajetonie, którego koń wpadł na powóz, w którym znajdowały się owe damy, tak silnie, iż wpędził takowy w wielki rów i tylko dzielności woźnicy zawdzięczyć należy, że powóz koła nie wyrwał i cudem jedynie skończyło się na złamaniu dyszla. Po dłuższym namyśle zeszedł p. generał ze swego pruskiego majestatu, przybliżył się do tych dam, które jeszcze nieopamiętały się, i... może myślicie, że chciał przeprosić lub pomódz? — gdzie tam! oto powiedział swój adres i na tym koniec, a panie sturbowane musiały powrócić piechotą do domu. Wypadek ten mógł się być trochę tragiczniej skończyć, bo gdyby to się było dalej wydarzyło, byłyby panie wpadły do rzeki zkad może nie byłyby się wydobyły. Ale na tym nie koniec; nazajutrz poszedł woźnica upomnieć się o swoją szkodę, a gdy kilkakrotnie nalegania niepomogły, zniecierpliwil się i powiedział generałowi: „Nieudawalby pana, gdyby był takim pruskim galganem.“ Wprawdzie dostał zato płazem, lecz p. generał musiał zapłacić i schować przycinek do kieszeni.

Oto przykład arogancji pruskiej i jej skutków!

* Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa bractwa pomocy uczniów gimnazjum Franciszka Józefa, z zarządu fundusów w r 1867/8.

A) Dochód.

a) Wkładki roczne członków wspierających Towarzystwo i datki jednorazowe	1111 złr. 38 ct.
b) Wkładki miesieczne uczniów Zakładu	545 „ 75 „
c) Zwroty zaciągniętych pożyczek	277 „ 80 „
d) Ogólny dochód z ośmiu odczytów literacko-naukowych	256 „ 49 „
e) Czysty dochód z przedstawienia teatralnego „Faust“, po odliczeniu 350 złr. kosztów	120 „ 40 „
f) Subwencya prześw. Rady miasta Lwowa	200 „ — „
h) Pomniejsze dochody	40 „ 97 „

Ogólna suma dochodu za r. 1867/8 2552 „ 79 „

B) Rozchód.

a) Rozdano na zapomogi	779 złr. 80 ct.
b) „ „ pożyczki	431 „ — „
c) Urządzenie i utrzymanie kancelaryi Towarzystwa	83 „ 82 „
d) Zakupienie kasy żelaznej	46 „ 50 „
e) Druki	26 „ 45 „
f) Koszta urządzenia odczytów	124 „ 13 „
g) Połowa czystego dochodu z odczytu Władysława Zawadzkiego, odstąpiono na fundusz śp. Karola Szajnochy	20 „ — „
h) Placa pisarza Wydziału	30 „ — „
i) Pomniejsze wydatki	15 „ — „

Ogólna suma rozchodu za r. 1867/8 1556 „ 70 „

Po porównaniu ogólnego dochodu 2552 złr. 79 ct

i rozchodu 1556 „ 70 „

pozostaje w kasie Towarzystwa 996 „ 9 „

NB. W zaległościach na pożyczki pozostaje 120 „ 70 „

Lwów dnia 7. lipca 1868.

Bronisław Zawadzki, przewodniczący. — Dioniz Zawadzki, kasyer.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń 11 lipca. Zwołanie sejmów na dzień 22 sierpnia już postanowione; trwanie ich wyznaczone na 5 lub 6 tygodni. Dnia 17 października Rada państwa ponownie rozpocznie swe posiedzenie; w tym czasie będzie przeprowadzona organizacja polityczna.

Tryest 11 lipca. Wczoraj wieczór była wielka demonstracja; lud zbezczescił herb papieżki, poczem nastąpiły aresztowania, a wojsko było w koszarach w pogotowiu.

Peszt 11 lipca. Urzędnicy nie będą mogli nadal piastować posad Verwaltungsratów.

Praga 11. lipca. Redaktor „Politiki“ Nedoma, o którego skazaniu donosiliśmy już, uciekł do Moskwy. Dwaj inni redaktorowie skazani zostali na kilkumiesięczne więzienie.

Paryż 11. lipca. Wczoraj wieczór powstał pożar w central-halli, gdzie postradało życie kilkunastu robotników.

Rouher oświadczył na zapytanie Pelletana kiedy nastąpią wybory, że od Cesarza zawisło rozwiązanie Izby.